Dochody samorządów terytorialnych. Aktywność musi być nagradzana

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 03, czerwiec 2012 11:17
Odsłony: 2913

Pieniędzy brakuje wszystkim samorządom. Jednym na przetrwanie (dotyczy kilkuset gmin i powiatów), drugim na realizację projektów rozwojowych, koniecznych by nadążać za cywilizacyjnymi zmianami i rosnącymi oczekiwaniami mieszkańców, co do jakości życia. Oczekiwania te wydają się nie mieć granic. Wydaje się, że Polacy nie chcą zauważać, że w choć w ostatnim dwudziestoleciu wykonaliśmy gigantycznego postępu w rozwoju społeczno–gospodarczym, to takiego tempa zmian nie da się utrzymywać w nieskończoność. W dobie gospodarki światowej wahania koniunkturalne dotyczą wszystkich nieizolowanych krajów. Każda koniunktura ma jednak swój kres, z czego wszakże nie należy robić tragedii tylko racjonalnie planować sposoby na powtórne ożywianie rozwoju. Fazy klasycznego cyklu koniunkturalnego, to wszakże: kryzys, depresja, ale potem ożywienie i rozkwit. Warto też pamiętać, że następuje także wyraźne skracanie współczesnych cykli koniunkturalnych. Nawet w przypadku tych związanych z odkryciami lub ważnymi innowacjami technicznymi oraz procesem ich rozprzestrzeniania się (klasycznie takie cykle trwały, w przeszłości kilkadziesiąt lat).

Wracając jednak na nasze samorządowe podwórko.

W przypadku przedsięwzięć rozwojowych lepszą sytuację mają samorządy województw, dysponujące środkami unijnymi oraz duże miasta i ich najbliższe otoczenie. Niebezpiecznie dryfują obszary nazywane kiedyś peryferyjnymi, które sie wyludniają i tracą na atrakcyjności (głównie przez ograniczoną dostępność komunikacyjną).

Obraz ten należy uzupełnić o pojedyncze przypadki sytuacji odwrotnej. Zdarza się, iż przez błędy zarządzających wspólnotami regionalnymi lub lokalnymi, ośrodki o znaczącym potencjale nie wykorzystują swojej szansy, a inni - z pozoru skazani na rolę drugorzędną - dzięki swojej aktywności znajdują sposób na wykonanie skoku cywilizacyjnego.

Wydawać więc by się mogło, że w naszym wspólnym interesie jest więc popieranie tych aktywnych. Okazuje się jednak, że w przypadku kształtowania dochodów samorządów terytorialnych, bardzo często dzieje się zgoła odwrotnie.

Kilka przykładów. W przypadku podziału środków z rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej, preferuje się te samorządy, które nie zracjonalizowały sieci szkół. Ci którym ta sztuka się udała i dzięki czemu nie wykorzystują na wydatki bieżące całej subwencji oświatowej, do rezerwy dostępu nie mają (nawet jeśli łącznie z wydatkami majątkowymi na edukację przeznaczają o wiele więcej niż otrzymują subwencji).

Wsparcie dla szpitali. W ostatnich kilkunastu latach, przeznaczane było głównie na oddłużanie tych lecznic, w których wcześniej samodzielnie nie podejmowano głębokich działań restrukturyzacyjnych. Natomiast ci którzy mieli odwagę by dokonywać niełatwych zmian stabilizujących sytuację ekonomiczną szpitali oraz budować ich rozwój, musieli się "obchodzić ze smakiem".

Polityka podatkowa. Chcesz wprowadzić mechanizmy stymulujące rozwój i ułatwiające przedsiębiorcom funkcjonowanie na twoim terenie. Zaraz dostaniesz po głowie przy podziale części wyrównawczej subwencji ogólnej.

To rzecz jasna tylko wybrane przykłady, ale obrazują one pewien kierunek myślenia o dochodach samorządów terytorialnych. Był on uzasadniony kilkanaście lat temu, ale dziś chyba nadszedł czas na jego zrewidowanie.

Phoca PDF

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 03, czerwiec 2012 11:17
Odsłony: 2913

Mimo woli przychodzi bowiem na myśl, porównanie do szkolnej rzeczywistości.

Onegdaj, nauczyciel kształtując program nauczania musiał dostosowywać się do poziomu uczniów najsłabszych. To ich potencjał i możliwości decydowały o przebiegu lekcji, również na nich koncentrowała się głownie aktywność nauczyciela.

Obecnie, aby sprostać wymogom cywilizacyjnym, pedagog powinien wychodzić z ofertą dla co najmniej średniozaawansowanych. Równocześnie znajdować sposoby na wykorzystanie potencjału najbardziej uzdolnionych (to brutalne, ale nie można nie zauważać, że to oni głównie będą decydować o przyszłości kraju) oraz wsparcia tych wymagających pomocy w spełnianiu wymagań programowych (rzecz jasna nie można ich lekceważyć, a wręcz odwrotnie szukać dla nich szansy na jak najlepsze życie. Wyrobić w nich jednak trzeba postawę bycia aktywnym, a nie tylko oczekujących wsparcia).

Przenosząc to porównanie na praktykę kształtowania zadań i dochodów samorządów terytorialnych:

- wymagamy więcej od gmin, powiatów i województw, odpowiednio podnosząc poziom ich dochodów,
- premiujemy aktywnych i gwarantujących sukces wystający poza obszar pojedynczej jednostki samorządowej,
- udzielamy pomocy najsłabszym ekonomicznie samorządom, ale wtedy gdy są one aktywne w rozwiązywaniu swoich problemów, a nie tylko oczekują na przysłowiową "mannę z nieba". Co najważniejsze, jeśli przez dłuższy czas nie będą potrafili sami sobie poradzić z codziennymi problemami, trzeba będzie ich łączyć z silniejszymi gminami, powiatami i województwami.

Nie wszystkim zapewne spodoba się ten kierunek myślenia. Twierdzić będą, że to niesprawiedliwe, bo przecież wszyscy... "mamy takie same żołądki"!

Lecz, jeśli mamy patrzeć na przyszłość naszego kraju z perspektywy dłuższej niż przysłowiowy pojedynczy nos lub pojedyncza kadencja samorządowa, to jest kierunek nieunikniony.

Marek Wójcik

Phoca PDF